

na spocznij

| WIZERUNEK ARMII |

”



JAROSŁAW
RYBAK

Buty na wagę kariery

WOŁĘ ŻOŁNIERZY,
KTÓRYM
SOJUSZNICY
ZAZDROSCZĄ
OSIĄGNIĘĆ, A NIE
WYGLĄDU

”

Lepiej się dobrze prezentować czy mieć osiągnięcia? W wojsku odpowiedź na takie pytanie nie jest prosta.

„Wir” służy w jednostce specjalnej. Trzydzieści miesięcy spędził w Macedonii, dwa razy był w Iraku, trzy razy w Afganistanie. To pierwszy Polak po 18-miesięcznym kursie ratowników medycznych sił specjalnych USA. Na ochotnika, w czasie wolnym od misyjnych obowiązków, pracował z załogami śmigłowców medevac. Tylko tych lotów, określanych jako „pilne”, zaliczył 97. Pięć z 15 lat służby spędził poza domem. Mając taki życiorys, zyskał uznanie kapituły przyznającej Buzdygany.

Wszystko było piękne do momentu wręczenia nagrody „Polski Zbrojnej”. Na uroczystości pojawił się bowiem w wyjściowym mundurze i czarnych butach polowych, na grubej trekkingowej podeszwie. Czy takie niestosowne połączenie wpłynęło na ocenę profesjonalizmu „Wira”? Wpłynęło! Naruszył bowiem regulamin mundurowy. Czy to poważne przestępstwo? Tak! Jak się bowiem okazało, obuwie wzbudziło emocje u niektórych VIP-ów. Nie ma sensu zamęczać czytelników opowieściami kto, co i gdzie mówił na ten temat. Skracając historię: buty omal nie stały się dowodem na brak przydatności ich właściciela do pełnienia służby wojskowej.

Szkoda, że nikt nie zapytał głównego zainteresowanego, czy nie ma w szafie choć jednej pary czarnych półbutów o klasycznym fasonie. Wtedy mógłby usłyszeć, że przyczyną skandalu była kontuzja, wymagająca usztywnienia stawu skokowego. To nie pierwszy w naszej armii taki przypadek. Kiedyś zainteresowanie wzbudzał szef sekretariatu jednego z wiceministrów obrony. Pułkownik chodził w czarnych „kupczakach”. Uszkodził nogę podczas skoku spadochronowego, a wysokie wojskowe buty przez kilka tygodni nosił z zalecenia lekarskiego.

Może doczekam czasów, gdy polski żołnierz w mundurze będzie się prezentował jak jego statystyczny amerykański kolega. Za oceanem z ogromnym pietyzmem podchodzi się do wyglądu. Wszystko ma być jak spod igły. Pamiętam, jak w sierpniu 2003 roku w Iraku poznałem majora US Marines. Kiedy pokazywał nowy wzór munduru polowego, opowiadał, że nie tylko lepiej maskuje, lecz także prawie wcale się nie gniece, więc wygląda zdecydowanie lepiej. Nam jednak daleko do amerykańskiego sposobu myślenia o wyglądzie. Przez lata ograniczeń i zakazów zdejmowanie mundurów tak szybko, jak się tylko da, weszło żołnierzom w krew. Dlatego dziś nie usłyszysz się człowieka w wyjściowym umundurowaniu nie tylko na ulicy, lecz także na wielu oficjalnych spotkaniach. Wyglądałoby pięknie, gdyby nasi wojskowi zawsze prezentowali się jak z żurnala. Ponieważ tak nie jest, wołę żołnierzy, którym sojusznicy zazdroszczą osiągnięć, a nie wyglądu.

To była uwaga generalna, wróćmy do butów laureata Buzdygana. One pokazują trzy problemy: po pierwsze, żołnierz w nieregulaminowym umundurowaniu wzbudza zainteresowanie; po drugie, przełożeni nie pytają podwładnych o przyczyny niestandardowego wyglądu; po trzecie, ocena żołnierskich butów wiele mówi o Wojsku Polskim Anno Domini 2014. ■

JAROSŁAW RYBAK JEST PUBLICYSTĄ ZAJMUJĄCYM SIĘ PROBLEMATYKĄ BEZPIECZEŃSTWA. AUTOREM KSIĄŻEK O POLSKICH JEDNOSTKACH SPECJALNYCH. BYŁ RÓWNIEŻ RZECZNIKIEM PRASOWYM MON I BBN.